

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. Prócz tego,

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Tomaszowie	„ J. Sochaczewska.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	„ Mysiński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Dla uniknięcia pomyłek podaję do łaskawej wiadomości, iż nowozałożona w Herbach Pruskich firma Ekspedycja

Oppenheim & C-o

nie ma nic wspólnego z moim domem ekspedycyjnym pod firmą

A. Oppenheim.

(8-8)

Święcenie niedzieli.

Dni świąteczne i niedzielne—to zielone umajone oazy na szarej pustyni codziennego żywota pracownika, co w dni powszednie przykuty do obowiązków zawodu, od rana do późnej nierzaz noce niema ani minuty wytchnienia, ani jednej chwili, którąby dla siebie lub rodziny swej wyłącznie poświęcić mu było wolno.—A pracowników takich legijony całe, zwłaszcza w sferach przemysłowo-handlowych, które niby Mołoch nowożytny pochłaniają cały czas i wszystkie siły tych, co zaprzegli się do rydwanu bożka Merkurego. A jednak i to ludzie i im należy się chwila spoczynku, dająca możność odświeżyć nie tylko siły fizyczne i umysłowe lecz i moralne strony ducha ukrzepić, bądź to przez umysłową rozrywkę, bądź pogawędkę serdeczną w gronie rodziny i przyjaciół.

Narody najdzielniej pracujące na polu przemysłowo-handlowem (Amerykanie i Anglii) zrozumiały dokładnie, jak potężnym czynnikiem, rozbudzającym nanowo do życia omdlałą wśród bezustannej pracy energię, jest wypoczynek niedzielny. To też w obu tych krajach, święcenie niedziel dla wszystkim prawie pracownikom prawem nakazane zostało. Tam zaś, gdzie z natury rzeczy praca ani na chwilę ustać nie może, zaprowadzono zmiany pracowników tak obrachowane, aby każdy z nich przynajmniej co drugi tydzień korzystał z niedzielnego wypoczynku.—U nas przeciwnie, w produkeyjach, dopuszczających nawet przerwę w pracy, wypoczynek świąteczny stale pogwałcanym bywa, zwłaszcza w sferze handlowej, która nie radaby stracić bodaj jednej godziny w pogoni za zyskiem materyjalnym!..

Ile na tem cierpi młodzież handlowa pisano o tem wiele i nie widzimy potrzeby powracać do tego wyczerpanego już przedmiotu. Zresztą świat handlowo-przemysłowy uznał w zasadzie korzyści, płynące z wypoczynku

niedzielnego, czego dowodem niedawne usiłowanie zaprowadzenia święcenia niedzieli, które nawet i w naszym Piotrkowie znalazło swoje echo. Niestety, jedną z głównych pobudek u pracodawców, zapewnienia pracownikom swym wypoczynku niedzielnego, była jeno... chęć reklamy przez zwrócenie na siebie uwagi przy inscenizowaniu świętowania.

Widzieliśmy więc sklepy szumnie zapowiadające, że w każdą niedzielę i święto podwoje ich szczerze zamknięte będą dla kupujących, które nie wstydziły się pierwsze pogwałcić dnia Bożego; widzieliśmy kupców związanych w rodzaj syndykatu dla stopniowego zaaklimatyzowania wypoczynku niedzielnego, którzy pierwsi dobrowolnie zawartą umowę złamali, tłumacząc się względami na dobro klientów swoich!.

Owo pogwałcenie wypoczynku niedzielnego, dobrowolnie przyjętego, wywołało nawet w sferze handlowej naszego miasteczka liczne kwasy i wzajemne oskarżenia jednych przez drugich. I obrońcy wypoczynku niedzielnego i jego przeciwnicy przedstawiali pozornie aż nadto uzasadnione racje w obronie swych postulatów; lecz ani jedna ze stron nie wzięła pod uwagę tych czynników, które najwięcej przeszkadzają do zaprowadzenia świętowania niedzieli w sferze handlowo-przemysłowej na drodze dobrowolnej ugody.

Pomijając już ten wzgląd, że w każdej grupie stowarzyszonych dla tego celu znajduje się miłośnik szybkiego dorobku, który nie chce stracić ani dnia jednego, sklep swój otworzy w niedzielę i umowę ogólną naruszy—już sama konkurencja na tem polu z zyskami nie dozwoli zbyt długo istnieć zwyczajowi i wypoczynek niedzielny zniweczy. Tu nie należy zaciemniać sprawy dowodzeniem, że żydzi uroczą się święcą swoje szabasy, bo szanse konkurencji nierówne. Sobota—to w tygodniu najgorszy dzień dla handlu: ze wsi zazwyczaj nikt nie przyjeżdża, a po fabrykach, zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych, to dzień wypłaty zarobków, która dokonywa się dopiero wieczorem. Wieczorem więc dopiero ożywia się handel, a wówczas i żydzi pootwierali już swoje sklepy. Najwyższe za to napięcie ruchu handlowego przypada na rano niedzielny, gdy i ziemianie i przyległych okolic włościanie i rzemieślnicy poczynają czynić zakupy. Rzecz prosta, że skoro w niedzielę od rana samego sklepy chrześcijańskie będą pozamykane, żydzi targować będą o wiele więcej i odbiją sklepom chrześcijańskim ich klientelę większą.

Nie idzie jednak zatem, aby względy te zamawiać miały raz na zawsze kwestyję wypoczynku niedzielnego dla coraz liczniejszej rzeszy pracowników handlowo-przemysłowych. Przemawiają za nim względy etyczne i społeczne tak głośno, iż niepodobna nie

dać im ucha. Lecz aby sprawa ta na prawidłowe wejście mogła tory, potrzeba czegoś więcej okrom dobrowolnej zgody czy umowy między pracodawcami handlowymi zawartej. Dlatego też zjazd handlowo-przemysłowy w Niższym - Nowogrodzie, po wszechstronnem rozpatrzeniu kwestyi wypoczynku świątecznego, przeniósł ją na jedyny grunt pewny, na drogę prawodawczą.

Tylko państwo może ustanowić jednolity i prawidłowy porządek wypoczynku świątecznego i tylko ono ma dość siły, aby przepisów w tej mierze wydanych naruszać nie pozwoliło.

Z Miasta i Okolic.

— **Najwyższy przejazd.** W piątek 4 b. m. o 11 wieczorem przejeżdżał przez naszą stację pociąg nadzwyczajny z Ich Cesarskimi Mościami Najjaśniejszym Państwem, którzy z Kijowa raczyli przejeżdżać do Wrocławia na zjazd z Cesarską parą Niemiecką.—Stacyja wspaniale uiluminowana przybraną została nader gustownie w kwiaty i girlandy, dostarczone z ogrodu miejskiego. Udekorowaniem stacyi kwieciami zajmował się ogrodnik miejski.

— **Monopol.** Wprowadzany u nas obecnie monopol rządowej sprzedaży spirytusu i wyrobów z niego należy do rzędu tych reform, które rdzennie zmieniają cały handel spirytualijami i nową najzupełniej nadają mu fizyognomiję. Czy i jakie korzyści nowa reforma przyniesie państwu i społeczeństwu czas pokaże; nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, iż ukróci ona pijaństwo, a tym samym podniesie i moralność mas, co już bezwarunkowo niemalą będzie jej zasługą, sowiecie opłaci poniesione trudy i stokrotnie zwróci wyłożony kapitał. Jest to jedno z najglówniejszych zadań nowej reformy, która po wprowadzeniu jej w życie zniesie odrazu wszystkie szynki i karczmy przydrożne, owe reszadniki demoralizacyi, znacznie też ograniczy sprzedaż spirytualij w restauracjach drugo i trzecio-rzędnych; jednym słowem — konsumpcję ich utrudni, a przynajmniej uporządkuje.

U nas akt założenia kamienia węgielnego pod budowę rządowego składu spirytusu odbył się we wtorek bieżącego tygodnia ze zwykłą w takich razach uroczystością, w obecności władz miejscowych, obywateli i reprezentantów prasy. Po nabożeństwie i poświęceniu placu, założono pierwszą cegłę w fundamentach i wmurowano skrzynkę, do której przednio włożone zostały monety srebrne, będące obecnie w obiegu, gazety z ostatnich dni, oraz spisany na pergaminie akt założenia fundamentów. Po uroczystości kościelnej, zebrani zgromadzili

się w altanie, a raczej pod zamienionem na altanę rusztowaniem studni artezyjskiej, udekorowaniem bardzo gustownie zielenią, flagami i dywanami. Tu, odpowiednio ugrupowanych, miejscowy fotograf wiecznie na kliszy, poczem zarząd akcyzy i przedsiębiorcy budowy zaprosili wszystkich obecnych na śniadanie, w salonach klubu miejskiego.

Skład spirytusu mieścić się będzie na placu nabytym przez ministerjum skarbu przy ulicy Moskiewskiej po za mostem kolejowym. Będzie to budynek parterowy, mury, zdolny pomieścić 150,000 wiader spirytusu. Obok składu wzniesione zostaną: dom mieszkalny dla urzędników, pomieszczenie dla stróża i budynek przeznaczony do banderolowania butelek. Budową kieruje inżynier architekt Zambrzycki a prowadzi ją jako przedsiębiorca p. Markus Braun. Ze strony zarządu akcyzy ustanowioną została komisja budowlana, w skład której wchodzi: nadzorca okręgu piotrkowskiego p. Pożarski i jego pomocnik p. Dydkowski. Do dozoru robót na placu przeznaczony został kontroler akcyzy p. Krankiewicz. Komisja budowlana materiały przygotowane do budowy znalazła w gatunkach jak najlepszych, a zwłaszcza cegłę do wykładania ścian zewnętrznych, wypaloną w cegielni Zacisze p. Bogusławskiego, oraz cegłę do budowy całego gmachu, wypaloną w cegielni pp. Brauna i Bornstejna. Studnię artezyjską wierci firma Bernacki i Ustjanowski.

Skład piotrkowski obsługiwać będzie powiaty: piotrkowski, radomski i łaski. Oprócz, niego zbudowane zostaną w gubernii naszej składy w Częstochowie i Łodzi.

— **Sprzedż spirytualij,** po wprowadzeniu monopolu rządowego, odbywać się będzie w naszym mieście w sześciu sklepach, odpowiednio urządzonych i rozrzuconych po mieście. Sprzedż dokonywana będzie tylko w naczyniach zamkniętych, przy czem otwieranie ich w sklepie surowo wzbronione zostanie. Do sprzedazy użyci będą subjekci prywatni, przeważnie prawdopodobnie kobiety. Zarząd akcyzy proponuje dla nich bardzo przyzwoite uposażenie, lecz wymagać będzie kaucyj. — Otwiera się więc nowe pole pracy niezbyt utrudzającej i nie wymagającej specjalnych kwalifikacyj; na każdym bowiem naczyniu oznaczona będzie cena zawartych w niem spirytualij, do której sprzedający ściśle stosować się muszą.

— **Oświetlenie schodów i sieni.** Długie wieczory zimowe zbliżają się szybkim krokiem. Zazwyczaj dają się one mieszkańcom naszego grodu dobrze we znaki z powodu egipskich ciemności, panujących na ulicach miasta, na schodach i w sieniach naszych mieszkań. Ulice za sprawą Towarzystwa Augsburskiego zajaśniają niebawem jarzącym światłem gazowym; zaś o schodach i sieniach powinniśmy pomyśleć kamienicznicy nasi, nie czekając aż policja zniewoli ich do tego. A czas by już było na to, aby przestali być oni mimowiednymi sprzymierzeńcami rzeźmieszków, którym wiele na rękę, są owe egipskie ciemności na schodach i w sieniach domów. — W miastach większych, a przecież i Piotrków ciśnie się do ich szeregu, za nie oświetlenie schodów i sieni winni placą bardzосуrowe kary.

— **Jalmużnicy.** Od poniedziałku ubiegłego tygodnia tutejsze Towarzystwo dobroczynności dla chryścijan ustanowiło jalmużników, których raz na tydzień, zaopatrzonych w zamknięte skarbonek z pieczęcią Towarzystwa, wysyłać będzie na miasto dla kwestowania po domach prywatnych i sklepach. Fundusz tą drogą zebrany posłuży Towarzystwu do ukrócenia ulicznego żebractwa i, aby cel ten osiągnąć Rada Towarzystwa rozlepiła po rogach ulic odezwę do mieszkańców z prośbą nie udzielania jalmużny żebrakom ulicznym, lecz natomiast prosi o wrzucanie ofiar do skarbonek. O ile mieszkańcy naszego grodu zsolidoryzują się

z działaniem Towarzystwa i odezwę jego zechcą wziąć pod rozwagę, o tyle walka z żebractwem ulicznym, tą plagą miasta, skutecznie poprowadzoną zostanie. Należałoby atoli, aby i władze policyjne zechciały przyjść Towarzystwu z pomocą i za przykładem Łodzi zaprowadziły porządek w szeregach ulicznego żebractwa, którego znaczny kontyngens, dostarczają wioski okoliczne.

— **Wścigi na torze tutejszego Tow. Cyklistów** świetnie zdają się zapowiadać. Przybiecali przyjazd swój jeźdźcy i goście sportowi z różnych stron kraju. Wśród grona sędziów wścigowych zasięda wybitniejsi członkowie komitetu Warszawskiego Tow. Cyklistów. Główny też kapitan tutejszego klubu bezustannie porządkuje i poprawia tor wścigowy, wszystko obmyślając i przygotowując z zawiązaną.

— **Tombole.** Dorocznym zwyczajem, tutejsze Towarzystwo dobroczynności krząta się około urządzenia tombole w końcu bieżącego miesiąca. Uproszczone *ad hoc* kwestarki zbierają już fanty. O ile słyszeliśmy, zabawa w r. b. ma być o wiele więcej urozmaiconą niżeli lat zeszłych.

— **Teatr zimowy** wydzierzałw podobno p. Janowski, który stale gościć będzie w Częstochowie, do Piotrkowa zaś dojeżdżać tylko peryjodycznie na szereg przedstawień. — Jest to zdaniem naszym pomysł bardzo szczęśliwy; żadne bowiem z miast prowincjonalnych, oprócz Łodzi, stałego teatru utrzymać jeszcze obecnie nie jest w możności.

— **Obrazy niknące.** P. Pendor warszawianin, w teatrzyku tutejszym „Wodewil“ produkował w zeszłą środę 9 b. m. obrazy niknące, przy pomocy bardzo udoskonalonego aparatu. Obrazy występowały niezwykle czysto i wyraźnie, a wykonane artystycznie z całym realizmem odtwarzały przedstawiane przedmioty. Do najbardziej zajmujących należała seryja obrazów, uplastyczniająca stworzenie świata i seryja ilustrująca podróz parowca „Wega“, wiozącego znanego podróżnika szwedzkiego „Nördskielda“ w okolice bieguna północnego. Szczególniej zwrócił uwagę widzów obraz przedstawiający parowiec w walce z olbrzymimi bryłami lodu.

— **Na dochód straży ochotniczej ogniowej** dziś w zimowym teatrze p. Spana przedstawienie teatralne. Na widowisko złoży się trzy jednoaktówki: „Na przekór“, „Schadzka“ i „Przez zazdrość“.

— **Roboty przygotowawcze** około nowej numeracji domów i nazwania ulic, nie mających nazwy, zbliżają się ku końcowi. Jeszcze przed zimą cały projekt w czyn wprowadzony zostanie.

— **Dorożki nasze** odrapane i brudne należałoby raz przeprowadzić do porządku i wyznaczyć im stacje postoju w różnych punktach miasta. Obecnie bowiem skoncentrowanie dorożek na placu obok hotelu Krakowskiego nie wystrzymuje krytyki i tak dla publiczności jako też dla dorożkarzy żadnego nie przedstawia interesu. Czyby więc nie lepiej było za przykładem miast innych urządzić stacje dorożkarskie na rogach ruchliwszych ulic, na placach miejskich, w okolicach kolei, Sławiańskiej ulicy i t. p.

— **Boдай to postęp!**... W jednej z cukierni naszych pojawiły się pod werendą krzesła a raczej stołki, za które wartoby dać jej złoty medal, jeżeli idzie... o najlepszy sposób wystraszenia gości z zakładu. Sezerze życzymy tej słodyczodajni aby w dobrze zrozumianym interesie własnym, pozbyła się tych „arcywygodnych“ stołków...

— **Panoramy.** W nr. 34 „Kraju“ pomieszczonej został list p. Styki, protestujący przeciw łączeniu jego nazwiska z panoramą „Ukrzyżowanie Chrystusa“, wystawioną w Częstochowie. To nam daje powód do objaśnienia, iż panorama w Częstochowie malowana przez dwóch malarzy niemieckich pp.

Froscha i Kriegera, stanowi własność d-praw p. Lgockiego z Krakowa, który jednocześnie urządził panoramę „Tatry“ na Dynasach w Warszawie. Do tej ostatniej panoramy budynek jest już na ukończeniu a zadziwia swoim ogromem i kształtem, przypominającym kościół ewangelicki w Warszawie. — P. Styka zaś maluje panoramę „Golgota“, własność Paderewskiego, która będzie urządzoną w Warszawie.

— **Odpust w Częstochowie.** Na odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, która to uroczystość kościół obchodził w ubiegły wtorek 8 b. m., podażyło do Częstochowy przeszło 400 kompanij z różnych stron i zakątków kraju, gromadząc na Jasnej Górze przeszło 130,000 pątników. Najliczniejsze były kompanije: warszawska 1500 osób, wieluńska, sosnowicka i łódzka, oraz kompanija z Galicji, licząca do 1000 nabożnych. Uroczystości odpustowe rozpoczęły solenne nieszpory, odprawione w wigilię, poczem mury klasztorne i wieżę jasnogórską wspaniale uiluminowano. Ranną mszę na murach klasztornych w dzień uroczystości odprawił jeden z kapłanów, goszczących na Jasnej Górze, w asystencyi niezliczonego tłumu pobożnych, który zalegał całą pochyłość góry aż do jej stóp. Sumę celebrował ks. Kazimierz, paulin, kazanie wygłosił ks. Wiśniewski z Płocka. Obsługę religijną od rana do późnego wieczora spełniało w obrębie klasztoru i kościola stu kilkunastu księży. Komunię Sw. rozdzielano na wałach. — Panoramę Golgoty odwiedzano tak licznie, iż co chwila zachodziła potrzeba, wstrzymać sprzedaż biletów.

— **Stowarzyszenie.** W Lublinie tworzy się Towarzystwo wzajemnej pomocy rzemieślników, drobnych kupców i subjektów handlowych, którego celem ma być pomoc w sprzedazy wyrobów, udzielanie zasiłków biedniejszym, oraz skromne zabawy towarzyskie. Czyby w Piotrkowie coś podobnego nie znalazło podatnego gruntu?.. Naturalnie że tak; potrzeba tylko inicjatorów i dobrej chęci ze strony ogółu.

— **Oświetlenie elektryczne** otrzyma w tym czasie stacja Sosnowiec kolei wiejskiej. — Inżynier Rydzewski, dyrektor tej kolei zwrócił uwagę na ciemności egipskie panujące na stacyi Sosnowiec, co przy olbrzymim ruchu parowozów na stacyi powodować musi częste wypadki z ludźmi. Postanowiono więc oświetlić stację elektrycznością.

— **Towarzystwo Sosnowickie kopalni** powiększa kapitał zakładowy o 2,250,000 rubli, podzielonych na 18,000 akcji, po rubli 125 jedna.

— **Wagony mleczne.** Droga dąbrowska urządziła wagony mleczne, pomalowane na biało, odpowiednio urządzone, aby latem i zimą utrzymać mogły jednakową temperaturę. Wagony te kursują codziennie pomiędzy Sędziszewem a Sosnowcem i Dąbrową.

— **Węgi kamiennego** z zagłębia dąbrowskiego wysłano w czerwcu r. b. 22,134 wagonów, czyli więcej niżeli w r. z. o 1,707 wagonów.

— **Z Łasku** donoszą nam o projekcie utworzenia tam straży ochotniczej ogniowej.

— **Bank handlowy,** po ukończeniu feryj letnich zamierza zaprojektować akcyjnarjuszom swoim założenie kilku filij w miastach Królestwa, a między innymi i w Częstochowie.

— **Wypadki.** Kupiec tomaszowski Wechsler, siadając do wagonu na stacyi Końsk już po trzecim dzwonku, wpadł pod koła pociągu i na miejscu zmiażdżony został.

Powóz p. M., współwłaściciela starzyckiej fabryki pod Tomaszowem, przewrócił się, a p. M. wypadłszy na kamienie złamał nogę.

— **Bankructwa.** Przedsiębiorcy budowlani w Łodzi bankrutują obecnie na krociowe sumy. Niedawno jeden z nich zbankrutował na 800,000 rs., a już sygnalizują nam obecnie o dwóch bankructwach budowlanych na równie poważne sumy. Bankructwa zgnębiły drobnych dostawców budowlanych, zwłaszcza właścicieli zakładów stolarskich i ślusarskich, z których wielu musiało zwinąć warsztaty.

— **Zdemaskowany.** Jeden z fabrykantów zegarów ściennych w Łodzi zdemaskowany został na wystawie w Niższym Nowogrodzie. Na wystawionych 50-ciu zegarach ściennych, jakoby wyrobu krajowego, eksperei nakleili kartki z napisem „zagraniczne“, nie wierząc dowodom, które przedstawiał pełnomocnik firmy, usiłujący przekonać eksportów, że wszystkie części mechanizmu zegarowego, wyrobione były na miejscu w fabryce.

— **Tow. Kred. m. Łodzi** na jednym tylko posiadzeniu w ubiegłym tygodniu przyznało 509,600 rs. pożyczek.

— **Założenie kamienia węgielnego** pod budowę składu rządowego spirytusu i wódek w Łodzi odbyło się 6 b. m.

— **Projekt** wyłożenia brukiem drewnianym ulicy Piotrkowskiej w Łodzi oraz ulicy Dzielnej do dworca kolejowego został zatwierdzony.

— **Samobójstwo.** W Łodzi pozbawił się życia ośmastoletni Ignacy Buczek, zamieszkały przy ulicy Zarzewskiej.

— **Cegła w Łodzi** staniała; obecnie za 1000 sztuk płacą po rs. 8 kop. 50, z dostawą na miejsce budowy.

— **Partya drzewa** sztuk 657 z lasu miejskiego „Zagajnik“ pod Łodzią sprzedaną zostanie przez licytację 14 b. m. od sumy rs. 729 kop. 50.

— **Bank kupiecki** ma powstać w Łodzi. Kapitał zakładowy wynosi około 3 milionów rubli.

— **Mydła toaletowe.** W Łodzi grono kapitalistów tamtejszych zakłada fabrykę mydeł toaletowych.

— **Lekcje** w szkołach elementarnych w Łodzi rozpoczną się 14 b. m.

— **Żniwa** w okolicach Łodzi zupełnie już ukończono; zbiór co do słomy należy do obfitych, lecz co do ziarna średni.

— **Za korzec kartofli** płacą na targach łódzkich od rs. 1 do rs. 1 kop. 20.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Wikaryusz parafii Jasieniec w pow. grójeckim ks. Romuald Obuchowicz przeniesiony do parafii Biała w pow. rawskim.

— **Rangi.** Otrzymali rangi: asesora kolegijalnego: buchalter kasy powiatowej w Brzezinach Bienkowski i pomocnik kasyjera powiatowego w Łodzi, Głębski; sekretarza gubernijalnego—kasyjer kasy pow. w Częstochowie Kossowski; registratora kolegijalnego—kancelista kasy gubern. piotrkowskiej Cydzik; sekretarza kolegijalnego—starszy urzędnik do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej w Piotrkowie, dymisjowany poręcznik armii Dublański.

— **Nominacje.** Rzec. student Cesarzowskiego Warszawskiego Uniwersytetu, Tadeusz Kański mianowany został nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy piotrkowskiej izbie skarbowej.

— **Pozar.** W d. 29 lipca w osadzie Kłobucku w pow. częstochowskim spłonęło przez podpalenie 70 domów mieszkalnych i 130 zabudowań gospodarskich, ubezpieczonych na sumę 33,526 rs.; ruchomości nieasekurowanych spaliło się na sumę 25,000 rs.

Przypominając Szanownym prenumeratorom naszym, że nadszedł czas składowania przedpłaty na kwartał IV-ty, prosimy jednocześnie o uregulowanie rachunków bieżących.

Wiadomości bieżące.

— **Wyroby włociańskie** z naszego kraju na wystawie w Niższym Nowogrodzie znalazły powszechne uznanie pod względem ukończenia i ładnego wyglądu. Lecz jeśli zakasowaliśmy włocian rosyjskich zaletami naszych wyrobów włociańskich, za to oni zdystansowali nas ilością swojej produkcji. Dwie tylko gminy gubernii niższo-nowogrodzkiej wyrabiają samych robót ręcznych za 40000 rubli. — A jednak na turnieju owym dowiedliśmy wymownie, że ilekroć do roboty weźmiemy się szczerze, umiemy zrobić dobrze i ładnie. Więc bierzmyż się do przemysłu domowego chętnie i umiejętnie, a ryneków chyba nie zbraknie i ustaną narzekania na biedę, od których do prawdy aż uszy wiodką. Gromada to wielki człowiek—a gromadzić się w celach podniesienia ogólnego dobrobytu nie i nikt nam nie wzbrania; potrzeba jeno odrobinę dobrej woli, zacnej myśli, trzeźwego poglądu na rzeczy i... *wytrwałości, wytrwałości, wytrwałości*, przyniotu, którego nam pono najbardziej nie dostaje.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 19 listopada (1 grudnia) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż:

1) majątku Koprzywna w pow. rawskim, od sumy 20,000 rs. i niżej.

2) Lubowidza w pow. brzezińskim, od sumy 21,000 rs. i niżej.

— 3 (15) stycznia 1897 r. w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż:

1) nieruchomości w Czelandzi oznaczonej № polie. 173a i 174, od sumy 600 rs.

2) oznaczonej № polie. 12, od sumy 17,800 rs.

— 3 (15), 6 (18), 10 (22), 13 (25), 17 (29) września, oraz 20, 24 i 27 września (2, 5 i 9 października) na placu targowym w Piotrkowie na sprzedaż koni, bydła, jałowizny, owiec, powozów, bryczek, zboża, różnych mebli, obrazów i t. p.

— 2 (14) września w urzędzie p-tu częstochowskiego na poprawę ulic szosowych: Krakowskiej, Barbary i Kamienie w Częstochowie, od sumy 1,660 rs. 50 kop., in minus

— 12 (24) września w urzędzie p-tu noworadomskiego na sprzedaż placu miejskiego w m. Noworadomsku przy ul. Kaliskiej, od sumy 105 rs. 7 kop., in plus.

— 10 (22) września w urzędzie p-tu będzińskiego na wybrukowanie części Modrzezewskiej ulicy w m. Będzinie, od sumy 4,314 rs. 34 kop., in minus.

— 5 (17) września na rynku w m. Łasku na sprzedaż 30 korey żyta, 2 żrebiąt i 5 jałowic, od sumy 170 rs.

— 4 (16) października w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi: 1) przy ul. Widzewskiej pod № 927, od sumy 500 rs. 2) przy ul. Franciszkańskiej pod № 15, od sumy 500 rs. 3) 20 grudnia (1 stycznia 1897 r.) przy ul. Zarzewskiej pod № 890 (dawniej 46), od sumy 18,000 rs.

— 3 (15) września we wsi Ostrów w pow. piotrkowskim na sprzedaż fortepijanu i karety, od sumy 400 rs.

— Tegoż dnia na placu Włodzimierskim w Piotrkowie na sprzedaż mebli i kasy ogniotrwałej, od sumy 160 rs.

— Tegoż dnia w m. Łodzi w domu przy ul. Widzewskiej pod № 92 na sprzedaż mebli, warsztatów stolarskich i desek, od sumy 743 rs. 30 kop.

— 27 września (9 października) w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi położonych: 1) przy ul. Lipowej pod № 729, od sumy 480 rs. i niżej. 2) przy ul. Pańskiej, pod № 786z, od sumy 500 rs. 3) przy ul. Zarzewskiej pod № 1060, od sumy 500 rs.

— 24 września (6 października) w urzędzie gub. piotrkowskim na dostawę w ciągu 1897 r. słomy dla wojsk, wojennych i cywilnych urzędów i osób.

— 16 (28) września w magistracie m. Piotrkowa na poprawę bruków na 6 ulicach i trotuarów przed nieruchomościami miejskimi w m. Piotrkowie, od sumy 840 rs. 64 kop.

— 2 (14) września w magistracie m. Łodzi na sprzedaż drzewa w porębie „Zagajnik“ całą party-

ją w ilości 757 sztuk, od sumy 729 rs. 50 kop., in plus.

— 23 września (5 października) w urzędzie p-tu częstochowskiego na sprzedaż poręb i działków, a także nasienników w leśnictwie krzepickim przestrzeni 92 dziesięcin 1416 sążni, od sumy 87,842 rs. i 6702 sztuk dzewa, od sumy 22,051 rs.

— 16 (28) września na komorze w Herbach na sprzedaż towarów skonfiskowanych, od sumy 1,473 rs. 72 kop.

— 23 września (5 października) w urzędzie p-tu brzezińskiego na dzierżawę od 1/13 stycz. 1897 r. do tegoż dnia 1900 r. dochodu z łaźni i mykwy żydowskiej w m. Brzezinach, od sumy 800 rs. rocznie, in plus.

— 2 (14) września tamże na poprawę mostu № 23 w m. Brzezinach, od sumy 299 rs. 42 kop., in minus, a także mostu № 7 na rzece Wolbórec w m. Tomaszowie, od sumy 275 rs. 30 kop., in minus.

— 13 (25) września w urzędzie wójta gminy Żarki na dzierżawę do 1/13 stycznia 1899 r. dochodu z żydowskiej łaźni i koszerni w Żarkach, od sumy 165 rs. 5 kop. rocznie, in plus.

— W dniu 25 września (7 października) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż:

1) osady nr. 1 w majątku Brużyce—Jedlicze w pow. łódzkim, od sumy 10000 rs. i niżej.

2) nieruchomości, oznaczonej nr. 567178 w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej, od sumy 9500 rs.

3) nieruchomości pod nr. 37/52 w m. Rawie, od sumy 600 rs. i niżej.

— 2 (14) października, tamże, na sprzedaż nieruchomości, położonej w mieście Łodzi pod nr. 1026/186 przy ulicy Widzewskiej, od sumy 7000 rs.

— 24 września (6 października) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości:

1) w osadzie Przyglowie pod nr. 4 polie., od sumy 1200 rs. i niżej.

2) w osadzie Mastowie pod nr. 102 policyjnym, od sumy 800 rs.

3) czterech morgów ziemi w osadzie Krzepice, pod nr. 138, od rs. 100.

4) połowy działki ziemi „Półrolek“ pod nr. 138 od sumy 200 rs.

— 2 (14) października w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż:

1) osady Brzydza-Rokitnicka, wydzielona z majątku Lipie, w pow. Brzezińskim, od sumy 1500 rs.

2) lewej połowy nieruchomości w m. Łodzi, przy ulicy zachodniej pod nr. polie. 107 (nowym 15), hypot. 202/61 od sumy 450 rs.

3) nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Targowej pod nr. 81/1167 od sumy 6000 rs.

4) gorzelni w majątku Sulmierzyce w powiecie noworadomskim, od sumy 8000 rs.

— 27 września (6 października) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż:

1) nieruchomości w m. Będzinie pod nr. hypot. 324, od sumy 2400 rs.

2) działki ziemi na terytorjum m. Będzina pod nr. hypot. 281, od sumy 250 rs.

3) nieruchomości w m. Częstochowie przy Wieluńskim placu pod nr. 586 polie. i 644 hypot. od sumy 1800 rs.

— 27 września (9 października) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi:

1) położonej przy szosie Rokicińskiej, pod nr. 1272a od sumy 15000 rs.

2) na rogu ulicy Zachodniej, Zawadzkiej i Wulczańskiej pod nr. 558/47, od sumy 10000 rs.

— W dniu 4 (16) października w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości:

1) w m. Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej za linią drogi żelaznej pod № 607-a (420 hypot.) położonej, od sumy 1200 rs. 2) w m. Łodzi przy ul. Franciszkańskiej i Św. Jakóba pod № 24 od sumy 2000 rs.

— 20 grudnia (1 stycznia 1897) tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi: 1) przy ul. Widzewskiej pod № 101/1099 położonej, od sumy rs. 12000. 2) na rogu ul. Widzewskiej i Przejazdu pod № 66/1121, od sumy 25000 rs.

Sprawozdanie z handlu nasion.

Toruń, dnia 8 września 1896 r.

Tendencja moena,

Koniczyna czerwona za 50 kgr., marek 25—45. Koniczyna biała 30—55. Koniczyna szwedzka 25—40. Koniczyna chmielowa żółta 15—20. Koniczyna wiśniowa (inkarnatka) 18—25. Koniczyna nostrzyk zwyczajny 15—18. Koniczyna przelot pospolity 30—40. Rajgras angielski import. 9—12. Rajgras włoski 12—14. Kostrzewa oweza 20—25. Tymoteusz 15—25. Sporek olbrzymi 7—8. Sporek mały 5—6. Gorczyca biała 5—7. Łubin niebieski 4—4½. Łubin żółty 4½—5. Siemie luiane 9—12. Mak biały i niebieski 15—20.

B. Hozakowski.

 Poleca się **pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Nauczycielka Polka

z wyższym patentem, poszukuje lekcji i korepetycji, przygotowuje do zakładów naukowych. Wiadomość w W-ch Sulimierskich, w gmachu pocztowym. Tamże lekcje muzyki. (3-1)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,
Dla kaszlących i osłabionych
SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELEKI
 Z MIODU SŁODU I ZIOŁ LECZNICZYCH,
 Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Asyjskiej w Moskwie.
FABRYKA „LELIWA“ w Warszawie
 ulica Zgoda № 5.
 Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (16-1)

Strzedz się podrabianych i naśladowanych.

Helena Paprocka

Przełożona Pensji Żeńskiej

dla izraelitek przy ul. Ś-to JERSKIEJ № 34 w Warszawie. Zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczennic tak przychodnich jak również pensjonarek na rok szkolny 1896/17 rozpocznie się od d. 15 sierpnia i odbywa się codziennie w godzinach: od 10-jej do 3-ciej. EGZAMINA zaś wstępne i kurs nauk rozpoczną się 1 września. (WBO. 3941) (3-2-2)

PORADNIK PRAKTYCZNY dla kupców i przemysłowców

„Reklama jej zasady i doniosłość“

Warszawa. Nakład księgarni M. A. Wzbeka. Szpitalna 5. (10-3)

WIDOWA

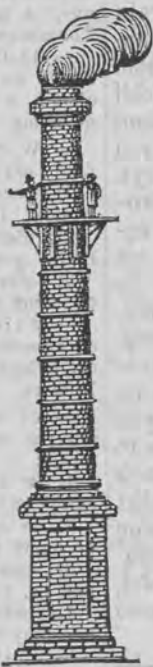
sama, w sile wieku, życzy sobie przyjąć na wsi lub w mieście miejsce **Zarządzającej gospodarstwem.** Zgłoszenia uprasza składać w księgarni W-go Jędrzejewicza, pod literami I. G. (5-4)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism periodycznych, po cenach redakcyjnych.

Z dniem 29-ym miesiąca sierpnia roku bieżącego otwarty został w Łodzi, przy ulicy Południowej Nr. 19
ZAKŁAD LECZNICZY CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY.
 Zakład przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych, wyłącznie z cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi.
 W ambulatoryjum dla przychodzących chorych przyjmują codziennie:
 Z chorobami chirurgicznymi: Dr. Med. Alfred Krusche od 11½—12½ po południu.
 Z chorobami kobiecymi: D-rzy: Ksawery Jasiński od 9—10 rano. Mieczysław Kaufman od 10—11 przed południem; Czesław Stankiewicz od 2½—3½ po południu.
 Cena porady kop. 50. (2-2)



! UWAGA !

Znaczna oszczędność w paleniu

przez reparacje szczelin w starych kominach fabrycznych i oklamowanie takowych z pomocą sztucznych rusztowań.

Zakładanie piorunochronów.

Liczne urządzenia takowych w największych fabrykach łódzkiego okręgu fabrycznego. Wszystkie roboty przy kominach fabrycznych uskuteczniłam w czasie ruchu fabryk i dzięki długoletniej praktyce, szybko i najtaniej.

RUDOLF SCHOLZ

Łódź, Wodna 916/33. (3-2)

Bez tamowania ruchu fabryk.

WINO

SAINT-RAPHAEL

WINO

Smak wina tego znakomity i wpływa na podniesienie sił.
 Wino to przygotowane jest według metody PASTEURA.

Zwracać baczną uwagę, by każda butelka zaopatrzoną była w stempel ruskiej komory celnej, oraz markę fabryczną.
 Dostać można w wszystkich Handlach win, Składach Aptecznych i Aptekach. (10-9)

M. ROTHBERG I S-KA

w Warszawie

Aleja Jerozolimska 61, Telefonu 883,

polecają:

Mozajkę Lastrico zwaną, do kuchen, sklepów, kurytarzy itd.
Mozajkę z różnokolorowej masy szklanej, imitującą starodawne mozaiki weneckie do fasad, westybulów i t. d.
Schody mozaikowe, nie ustępujące pod względem dobroci i wyglądu marmurowym i granitowym wyrobom.
Betony cementowe do piwnic, podwórzy, ścian, dla ochronienia od wilgoci i t. p.
Płyty betonowe i cementowe do wykładania trotuarów, sklepów, podestów i t. p.
 Zastosowanie „**Marmoreiny**“, środka do utrwalenia materiałów budowlanych, w szczególności cementowych i gipsowych, nadaje im odporność i trwałość najlepszego granitu.

POSADZKI TERRAKOTOWE

znanych marek:

„Schattau“, „Mettlach“ i „Pabst“

do bram, podestów, kościołów, szpitali i t. p.

Płytki glazurowane do wykładania ścian.

Cegielki ornamentacyjne do fasad.

(W. B. O. 4334)

(2-2)

Sklep spożywczy

Jest do odstąpienia, z powodu choroby właścicielki. — Wiadomość na miejscu: ulica Petersburska, za mlynem parowym, dom Lipińskiego. (2-2)

Dystylarnia

parowa M. Brauna w Piotrkowie, znacznie udoskonalona i powiększona, poleca swoje spirytusy, likiery, cognaki i araki.

Sprzedaż detaliczna przy kantorze fabryki. (26-21-2)

Zaskarbiwszy sobie zaufanie powszechne, jako dzierżawca Restauracji w Hotelu Angielskim w Częstochowie, donoszę, że **HOTEL KRAKOWSKI** na **JASNEJ GÓRZE** nabyłem na własność i tenże urządziłem z wszelkim komfortem. Doborową kuchnią, wyborowymi winami, umiarkowanymi cenami i rzetelną usługą będę się starał utrzymać już wyrobioną opinię. Przyjmuję wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje tak w hotelu, jak i na miasto. Dla dogodności Sz. Publiczności codziennie kursować będzie karetka z dworca kolei do Hotelu i z powrotem. (50-28)

Z szacunkiem

JÓZEF BUJNOWSKI.

Bazar Szkolny Wład. Holewińskiego

przeniesiony na

Marszałkowską Nr. 145

(obok Próżnej)

w Warszawie

poleca na sezon szkolny:

Książki szkolne, nowe i używane (kupno i zamiana).

Kajety po 30—40 i 55 kop. za tuzin.

Materiały piśmienne i rysunkowe.

Tornistry, paski, halstuki, baszłyki.

Rajzbrety, rajszyzny, ekierki i rajscejgi.

Papier listowy, teczki i galanteria piśmienna.

CENY STAŁE.

(3-2)

PSZENICĘ

do Siewu w dwóch odmianach, Puławską i Niedrzwicką, oraz bardzo pełną i krzewiącą się żyto zagraniczne sprzedaje dominium Marzęce przez Brzeźnicę. (3-3)

Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstałunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-7)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 8 powieści p. t.

Joanna de Mercoeur

przekład z francuskiego przez E. D.

Redaktor i wydawca Miroslaw Dobrzański.

Zamiasz do domu, Raul i Janka objechali dokoła ParYZ, ciesząc się, że nie potrzebują nigdzie składać wizyt, że pierwszy dzień nowego roku do nich wyjącznie należy. Objechali dokoła miasta i dopiero na obiad wrócili do domu. Janka kazala przygotować

opuścić. — Mozesz matczko, mozesz; zostawiamy ci tę przyjemność, a teraz uciekamy do siebie. Pakujemy się i za tydzień powracamy tutaj, by cię już nie

stkiem i wiadomością? — Moje dzieci, pozwólcie mi podzielić się z waszą dzie babką wiec-herabiego!!

Pani Berthout o mało nie zemdlała z radości. Bę niespodziankę, ale niech ją sama opowie.

— Pani hrabina de Mereour ma też dla mamy która oczarowała mamusię.

— Przychodzimy złożyć mamusi życzenia — powiedział uroczyście Raul i wyrecytował mówkę, chowali umyślnie na ten dzień.

1-go stycznia rano przyjechali do ParYZa, niosąc jej oprócz zwykłych podarków wielką „nowinę“, którą zkiem—odpart Raul.

— Nie, matczko; wiemy co jest naszym obowiązkiem—odpart Raul.

— Czy i w dzień Nowego Roku mam tu przyjechać po wasze życzenia? — spytała kiedyś pani Berthout.

— Nawet dłużnicy Raula uszanowali ciszę i spokój niedo-go matczostwa. Czyż mogli się zapominać lub

— Boję się, Raulu!

Przyjechawszy, zastali służbę przerażoną.

Pani Berthout leżała w silnej gorączce, oddech miała utrudniony, skarżyła się na bolesne kłócie w boku.

— Jestem bardzo, bardzo źle... doktora niema!.. ten niestanny turkot dobija mnie...

Janka usiadła przy łóżku matki. Raul kazal ulieć przed domem wysłać słomę i pobiegł szukać dyżurnego lekarza, przy pomocy policyjanta.

Sprowadził go nareszcie. Doktor dyżurny, pewien, że wzywany jest tylko w nagłej potrzebie, że nazajutrz kto inny zajmie jego miejsce, zazwyczaj obojętnie traktuje chorych.

Znalazł jednak stan groźny, lękał się zapalenia płuc, które w tym wieku mogło być niebezpieczne.

Lekarze wezwani nazajutrz potwierdzili jego przypuszczenia. Tak, wywiązało się zapalenie całego prawego płuca; zaczynało nawet przechodzić na lewe; stan był bardzo groźny... Zresztą zobaczymy po diegościu dniach.

Zaczęły się długie dnie i noce oczekiwania i trwogi. Janka nie odstępowała matki. Z trudnością najwyższą udało się Raulowi namówić ją, by codziennie choć przez dwie godziny pozwoliła mu się zastąpić. Siadał wtedy przy łóżku chorej i czuwał nad nią, jak syn najtroskliwszy.

Biedna kobieta ze swoją maniją arystokracji nie mogła się rozstać nawet na łożu śmierci. Największą jej pociechą było to, że „hrabia“ czuwa przy niej.

ona kartę agencji malżeństw i wstręta, jaki Janka wyraziła wtedy do tego rodzaju spekulacji. Miłość zony już mu dziś nie wystarczała; pragnął jej szacunku i nie

— Nie, na to się nie odważy. Przypominał sobie ona to przeistoczyła go na uczciwego człowieka. — Ale, Janku! — wyraził się przez miłość dla niej, że przynajmniej, że był negatywnym, że dopuścił się niecnego jej teraz!.. Gdyby jej wyznał wszystko, gdyby się Ukłaki przed nią. Gdyby miał odważyć powiedzieć w gardle...

— „Naszym majątkiem“—mówiła do Raula. — „Naszym majątkiem“—mówiła do Raula. — „Naszym majątkiem“—mówiła do Raula. — „Naszym majątkiem“—mówiła do Raula.

Janka objęła teraz zarząd domem i majątkiem. — „Naszym majątkiem“—mówiła do Raula. — „Naszym majątkiem“—mówiła do Raula. — „Naszym majątkiem“—mówiła do Raula.

— Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po- — Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po-

— Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po- — Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po-

— Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po- — Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po-

— Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po- — Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po-

— Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po- — Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po-

— Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po- — Pani, świeć nad jej duszą! — dokonywała po-

— Jakiś ty poczciwy, jaki dobry hrabio!

Doktor dwa razy dziennie odwiedzał chorą. Mówił wciąż, że przesilenie nastąpi dziewiątego dnia. Bywają jednak wypadki, w których ludzkie usiłowania pozostają bez skutku. W saloniku poczekalnym tłoczyli się codziennie znajomi, dopytując o stan chorej. Janka nie przyjmowała nikogo. Zapisywano nazwiska swoje na liście, którą codziennie kamerdyner podawał Raulowi. Dla obojga młodych ludzi ta etykieta troskliwość o zdrowie chorej i te banalne dowody współczucia miały coś wstrętne; wiedzieli, że nikogo tak dalece nie obchodzi ani zdrowie matki ani ich niepokój, a Raul był strwożony istotnie nadciągającym nieszczęściem. Bolesć żony odczuwał całym sercem.

— Ten Raul ma szczęście — mówiła tymczasem Guetona do Bressaca,—niedługo będzie czekał na milijony teściowej.

— Byle tylko ten mazgaj potrafił z nich skorzystać!

Wieczorem, dziewiątego dnia doktor oświadczył, że niema żadnej nadziei.

— Jeżeli zachodzi potrzeba uregulowania interesów, nie radziłbym odkładać. Może chora zechce przyjąć Sakramenta ŚŚ-te. Nakryto stolik przy łóżku, postawiono na nim krucyfiks i świecę. Pani Berthout odbyła spowiedź; nie oskarżała się jednak o grzech swój najcięższy, nie powiedziała, że przez głupią pychę oddała rękę i los jedyne dziecko w ręce człowieka, który sprzedał nazwisko swoje. Przeciwnie, w ostatniej nawet chwili życia pocieszała ją myśl, że zostawia córec odpowiednio sta-

Upakajaj ją i pocieszaj jak anioł.
 tarzać, chroniąc ją od groźnego nieszczęścia.
 doktora. Janka tuliła się do męża, jak gdyby on był
 na dostatek dreszczów, gorączki i napróżno szukano
 zytami, musiała się gdzieś rozgrzać, następnie zabi-
 powiedziec, że pani Berthout cały dzień jeździła z wi-
 wyprawy wiać furmana, który mógł jej tylko tyle
 Wydawało im się, że podroz trwa wieki. Janka
 — Jedźmy.
 — Jedźmy natychmiast.
 niedyspozycja poprostu.
 — Tak dziecko, ale uspokój się, to może lekka
 — Mama choraz.
 Janka obudziła się.
 stwa.
 — Pani Berthout zachorowała ciężko. Doktora
 nie można było znaleźć. Przystano po młodszym pan-
 z nim mówić po cichu.
 Józef wszedł do pokoju, obudził Raula i zaczął
 i dobijanie się do drzwi.
 W nocy obudzili ich turkot zajęczającego powozu
 marzyłam.
 — Tak, Raulu, szczęśliwszą niż kiedykolwiek
 — Jesteś więc naprawdę szczęśliwą?
 prawda, ja widocznie wielki los wygrałam.
 — Mówią, że małżeństwo jest loteryją. Jeżeli to
 josi. Dla niego gotowa była do wszelkich poświęceń.
 niego uczucia, które żywiła dla ojca, uczucia czci i mi-
 kowanie, że podoba mu się wtedy lepiej. Przemiała na
 go sobie zjednać, była wesołą, żywioną, czując instyn-

— 59 —

wykwintny posiłek, zapalić w willi wszystkie światła
 i stół ubrać kwiatami. Uszczęśliwieni, w wybornym
 humorze zasiedli do stołu.

— Panie mój i małżonku, życzę ci w tym nowym
 roku szczęścia i syna, którego wychowamy na ucze-
 wego człowieka.

Przycisnął ją do piersi; czuł się szczęśliwy jak
 w owych czasach, gdy w dzień nowego roku odbierał
 życzenia rodziców.

Rozwinął serwetę i wysypał z nich stos pa-
 pierów zapisanych nieczytelnem pismem, z mnóstwem
 pieczęci i marek stemplowych. Janka spuściła oczy;
 on spojrział na nią zdziwiony, zaczął przeglądać papie-
 ry i zerwał się od stołu.

— Janko! czy to być może?.. Ty miałaś tę myśl
 szczęśliwą?

— Cóż cheesz, mój drogi, trzeba było przecież
 mieć jaki kąt spokojny, gdy pojedziemy odwiedzić
 ciotkę de Lensac.

— Ukoehana moja! Godniejsza jesteś tytułu hra-
 biny de Mercoeur niż ja. Tak, w domu ojców moich
 wychowamy syna!

Janka podczas obiadu figlowała jak dzieciak,
 śmiała się i dowcipkowała, zachwycając męża weso-
 ścią swoją.

— Nie poznaję doprawdy mojej poważnej żonki!—
 zauważył.

— Mówią, że ty szalałaś dawniej; dziś spowa-
 żniałaś, a ja szaleję.

Spokojna, mężka, prawa natura Janki uległa
 przeobrażeniu. Ażeby lepiej żyć się z mężem, ażeby

— 58 —

Upuścił listę i zbladł.
 "Baronowa Guetona de San Rinazzi."
 "Jan Mario Bressac".
 wszem miejscu wyczytał dwa nazwiska:
 Machinalnie rzucił na nią wzrokiem i na pier-
 skami. Wieczorem Józef podał ją Raulowi.
 po mieście. Lista kandydencyjna zapelniała się nazwi-
 Wiesz o śmierci pani Berthout rozeszła się szybko
 do piersi.
 — Jesteśmy sami—szepnął i przytulił głowę żony
 Jankę.
 w pamięci. Zapłakał jak dziecko. I on teraz miał tylko
 obowiązek względem swojej matki, stanęła mu żywo
 czwał przy ciele i chwili, w której pełnił ten sam
 ścią zajęła się przygotowaniami do pogrzebu. Raul
 Otarla łzy i ze zwykłą sobie spokojną stanowczo-
 — Zamadło byliśmy szczęśliwi, Raulu!
 w objęcia męża.
 zwioki pani Berthout ostygły, z płaczem rzuciła się
 i dziecię, które przysię miało za kilka miesięcy. Skoro
 powiedziała jej matka. Teraz miała już tylko jego
 rękę matki i czerpiąc się w wejrzeniu męża. Prawdę
 Janka klęczała przy łóżku, całując sztywniejącą
 Konanie trwało do rana.
 Były to jej ostatnie słowa.
 zastęp jej ojca i matkę.
 — Hrabina ma już tylko ciebie hrabio,—mówiła—
 bogosławi utytułowane osoby.
 nowisko; bogosławiając dzieci, myślała jeszcze o tem, że

— 62 —

VII.

W tymże samym kościele co przed półrokiem,
 zebrali się ci sami znajomi. Stroje tylko, stosowane do
 okoliczności, były ciemne, na twarzach obowiązkowy
 wyraz smutku i—marsz żałobny Szopena brzmiał za-
 miast tryumfального marsza. Ci sami zresztą śpiewacy
 wykonali pienia religijne, a duchowieństwo w komplecie
 asystowało przy pogrzebie pani Berthout.

Pogrzeb, zarówno jak i ślub, odbyły się wspaniale.

Różnica usposobień, poglądów, charakterów, nie
 pozwoliły żyć się Jance z matką tak, jakby tego pra-
 gnęła. Teraz jednak ta śmierć nagła, z którą traciła
 całą rodzinę, wytworzyła wkoło niej dziwne uczucie
 pustki i trwogi. Jadąc na ementarz, płakała cicho i spo-
 kojnie i myśl jej biegła do Raula, który odtąd był ca-
 łem jej życiem, jedyną jej miłością i nadzieją.

Kiedy u bram ementarza wysiadła i spojrziała na
 pustą karetę matki z zasłoniętymi krepą latarniami
 i okrytymi kirem końmi, ta komedia żałoby wydała
 jej się poprostu śmieszną. Cały ten ceremoniał był
 w jej oczach ezczy i bezmyślny. Mimowoli pomy-
 ślała w tej chwili, że odtąd życie swoje urządzi wedle
 własnej woli, wsparta na ramieniu nieznanego czło-
 wieka, którego jej los przeznaczył.

Raul był zgnębiony. Janka przypisywała to
 zmartwieniu i była mu wdzięczną. Nie mogła odga-
 dnać przyczyny jego cierpienia; nie wiedziała, że dwa
 nazwiska wyczytane na liście kandydencyjnej obudziły

— 63 —